

Kozetka (29)



Hunting time. Satori time. Your time

*A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi,
więc ludzie nie posiadają przyjaciół.*

Antoine de Saint-Exupéry

Joanna Friedrich

Jeśli ruszam się z mojej kozetki, to najchętniej na polowanie. Black Friday: Sezon w pełni: Jeśli kompleksy to tylko zakupowe.

Polowanie dla kobiet nie jest tym samym, czym jest polowanie dla mężczyzn. Muszę przyznać, że mam kilka słabości, od lat ich liczba się nie zmniejsza, chociaż, idąc z duchem czasu, staram się, aby chociaż pozostawała wciąż ta sama. Oprócz motocykli, aut i jedzenia, mam ich kilka, wśród których prym wiodą ciuchy, a w zasadzie – polowania na nie. Robię to już coraz rzadziej i w porównaniu ze stanem „fashion victim” sprzed lat, który obrodził butikami z włoską odzieżą, bo już w takie szłam ilości zakupu, zostały ilości śladowe uzależnienia od tej znanej praktycznie wszystkim kobietom adrenaliny.

To co zostało, to słabość do sklepów „TK Maxx”. Zachorowałam w Nowym Jorku, kiedy w Polsce jeszcze tej marki nie było. Uwiodły mnie ażurowe czarne szpilki od Jeana Franco Ferre, tony pościeli z prawdziwej egipskiej bawełny oraz improwizacja i wielowłokowość, przywodząca na myśl zakupy w butikach z lat 90., która łączy się z zakupami w takich miejscach. Pojęłam ideę kompleksu zakupowego. Każda z nas zna taką sytuację, że wychodzi po płaszcz, a wraca ze szpilkami. Tutaj jest ona praktycznie regułą. Nigdy nie

wiesz na co trafisz. Co tylko zaostża apetyt i poprawia smak upolowanego trofeum. Nawet jeśli jest to tylko japońska filizanka.

Często takie losowe wybory są dla nas najlepsze, stwarzają kreacje od nowa lub wprowadzają nasz przewidywalny styl życia na nowe, ciekawe tory. Kobieta, która całe życie lubiła styl militarny, nagle dobrze czuje się przed lustrem w soczystej czerwieni. Do tego w takich miejscach spotyka się najczęściej inne niedoleczone ofiary mody (swoją swojego rozpozna od razu), można porozmawiać w cztery oczy – luksus w dobie Internetu, kiedy z najbliższymi przyjaciółmi spotykamy się od święta.

Jednym słowem, przyszły takie czasy, że właśnie w magazynach można, parafrazując Saint-Exupéry’ego, znaleźć przyjaciół.

Sama nawiązałam w ten sposób kilka interesujących znajomości.

Osoba, którą spotykasz po raz pierwszy patrzy na Ciebie w sposób specyficzny, pyta czego aktualnie potrzebujesz, zachęca do eksperymentów. Podpowiada odkrywczą wskazówkę na przyszłość, często coś, co potrzebowałaś właśnie usłyszeć z zupełnie obiektywnej strony.

W szczytowym momencie, już w kilka osób przeszukujecie wieszaki, pod kątem potrzeb swoich i sąsiadek z rozżarzoną wzrokiem.

Takie oczy bliźniego przydają się również jako interaktywne lustro.

Bądźmy szczerzy: Co widzimy w lustrze patrząc na siebie – ciągle to samo? Stare i nowe kompleksy? Uwagi rodziców i facetów (których twarze pamiętamy mało wyraźnie) na temat naszego stylu/figury/koafiury?



Osoba, którą spotykasz przelotem, czasem powie Ci więcej i pomoże bardziej, niż ktoś, kogo znasz latami. (To ten rodzaj mimowolnej szczeroci, który wychodzi na dobre).

A na pewno wzbogaci Twoje życie o nowe doświadczenia: Ostatnio pewna dziewczyna dała mi nauczkę. Opowiedziała historię, jak po jej powrocie do domu z damskich łowów, narzeczony kazał jej zwrócić do sklepu awangardową, sportową bluzę. Bo

była mało sexy. Faceta już nie ma w jej życiu. Do tej pory śni jej się ta bluzka i nie może jej odżałować. Wszystkie wiemy, że inaczej w sprawie wyglądu doradzają kobiety, a inaczej mężczyźni.

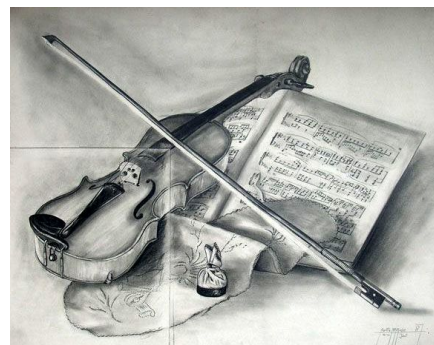
Kiedy ostatnio jakiś facet powiedział Wam: „Rób jak uważasz?” Jeśli tak było, to prawdopodobnie To Ten. (Jeśli zdecydujesz się z nim być, to też nie przerabiaj go na „swoją modłę”, kompleksowość świata i jego piękno tkwi w różnorodności).

Po oceanach internetu dryfuje definicja wymarzonego mężczyzny z tej serii: kiedy przy wyborze wina, kobieta nie może się zdecydować, a on mówi: weź wszystkie trzy.

Mężczyźni rzadko doceniają w wyglądzie to co doceniają kobiety. Jeśli chcesz przypodobać się facetowi, przywitaj go „nago i w koralach”, a na pewno nie popełnisz błędu.

Cała reszta zaś „opcji” należy do świata wyobraźni kobiet. Umówmy się: przez większość życia ubieramy się dla kobiet, nie dla mężczyzn.

I tu mała refleksja: mój syn odziedziczył po mnie fabularny rozmach podczas snu. Ostatnio przyśniła mu się prognoza pogody na planecie Venus. Wiecie, ile tam było stopni? 180. To chyba jasne: miłość jest w stanie zmienić wszystko o 180 stopni, a już na pewno styl. Jak mawiał nieodżałowany Yves Saint Laurent: „Najpiękniejszym ubraniem kobiety są ramiona kochającego mężczyzny”.



Jan Stępień

Moja ojczyzna

Moja ojczyzna
jest jak dorodna dziewczyna
W sukni do ziemi
utkanej z naszych pól i łąk
na których falują
czerwonekrwiste maki
i biały puch mleczy

Moja ojczyzna
to także polszczyzna
w której są słowa ostre
jak nagie miecze
Ale bywa, że mogą
nas unosić jak śpiew
polnego skowronka